

Jarosław Ławski

"Romantyczny sarmatyzm : tradycja szlachecka w literaturze polskiej lat 1831-1863", Andrzej Waśko, Kraków 1995 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 88/3, 198-207

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

bez „zmazy” grzechu pierworodnego, a więc nie spadało na nią potępienie Adama i Ewy.

Znakomite ilustracje wybrane przez Szczepana Gąssowskiego uzupełniają opasył tom *Średniowiecza*. Jest to w przypadku tego podręcznika wręcz niezbędne ze względów nie tylko dydaktycznych. Reprodukcje tekstów, portrety autorów znajdziemy we wszystkich pozostałych tomach historii literatury polskiej, ale dla tej epoki, która posługiwała się językiem obrazu równie często, a może częściej niż tekstem, umiejętne wkomponowanie w partię analityczne materiału ikonograficznego doskonale oddaje spektakularny charakter owej kultury. Ilustracje umieszczone są najczęściej bezbłędnie i we właściwym miejscu. Zdarzają się jednak i tu drobne niedopatrzzenia, spośród których godne zasygnalizowania wiąże się z dramatem liturgicznym *Visitatio sepulchri* i antyfoną *Maria Magdalena et alia Maria...* Przytoczony (na s. 248) tekst sugeruje, zgodnie z kanonicznymi ewangeliami, przybycie jedynie dwóch Marii, a miniatura umieszczona nad nim to potwierdza. Podpis pod ilustracją, jak i komentarz autorki odwołują się do apokryficznej tradycji mówiącej o trzech Mariach u grobu. Na s. 450 fragment ołtarza Michaela Haberschracka z Muzeum Narodowego w Krakowie przedstawia trzy Marie. Wypadałoby to skomentować albo wymienić cytaty na bliższe tradycji ludowej.

Oczywiście, tak obszerny podręcznik trudno wyczerpująco przedstawić, a cóż dopiero zrecenzować szczegółowo na kilku stronicach druku. Od czasów pierwszych tomów historii literatury Romana Pilata nie mieliśmy dzieła tak głęboko wchodzącego w temat. Podręcznik Tadeusza Witczaka, z racji choćby serii, w której się ukazał, nie mógł sprostać podobnemu zadaniu. Jest książka Michałowskiej napisana w sposób nowoczesny i dydaktycznie przejrzysty, w czym nie ma jej synteza literatury naszych wieków średnich ani wzoru, ani godnego poprzednika. Świetnie się też stało, że równoległe poznańskie środowisko mediewistyczne przygotowało dwie antologie uzupełniające na dużym obszarze omawiane dzieło. W tymże samym 1995 r. Wojciech Ryszard Rzepka i Wiesław Wydra poprzedzili *Średniowiecze* rozszerzonym i poprawionym wydaniem *Chrestomatii staropolskiej*, a rok później wraz z Marią Adamczykówną wydali staropolskie opowieści i przekazy apokryficzne pod proroczo brzmiącym świętojańskim tytułem *Cały świat nie pomieściłby ksiąg*. Ale z drugiej też strony w księdze Michałowskiej mieści się niemal cały świat polskiego literackiego średniowiecza. Czas teraz na antologię polsko-łacińskiego dorobku tej epoki, oczywiście dwujęzyczną.

Andrzej Litwornia

Andrzej Waśko, ROMANTYCZNY SARMATYZM. TRADYCJA SZLACHECKA W LITERATURZE POLSKIEJ LAT 1831–1863. (Kraków 1995). Wydawnictwo „Arcana”, ss. 214.

Na książkę Andrzeja Waśki *Romantyczny sarmatyzm* spojrzeć można z trzech sugerowanych przez samego autora perspektyw krytycznych.

Pierwsza z nich określa stosunek studium do wcześniejszych ustaleń badawczych. Zagadnieniu sarmatyzmu poświęcono bowiem wiele uwagi w najrozmaitszych kontekstach: związkami literatury baroku z sarmatyzmem zajął się Janusz Pelc, pisała o romantycznych perypetiach stereotypu Sarmaty Janina Kamionkova, samo pojęcie doczekało się historyczno-filologicznych opracowań w studiach Tadeusza Ulewicza i Tadeusza Mańkowskiego¹. Także twórczość pisarzy nawiązujących do tradycji szlacheckiej była już

¹ J. Pelc, *Barok – epoka przeciwieństw*. Warszawa 1993. – J. Kamionkova, *Romantyczne dzieje stereotypu Sarmaty*. W zbiorze: *Studia romantyczne*. Prace pod redakcją M. Żmigrodzkiej poświęcone VII Międzynarodowemu Kongresowi Słowistów. Wrocław 1973. – T. Ulewicz, *Sarmacja. Studium z problematyki słowiańskiej XV i XVI wieku*. Kraków 1950. – T. Mańkowski, *Genealogia sarmatyzmu*. Warszawa 1946.

przedmiotem wieloaspektowej penetracji: o Henryku Rzewuskim przed wojną pisał Zygmunt Szweykowski, wreszcie w 1986 r. ukazała się książka Andrzeja Ślisza *Henryk Rzewuski. Życie i poglądy*². Program literacki koterii petersburskiej omawiał Mieczysław Inglot, a zagadnieniu gawędy szlacheckiej poświęcił pracę Marian Maciejewski³. Szczególną rolę odegrały propozycje nowego ujęcia sarmatyzmu, zaprezentowane w rozprawie i w haśle encyklopedycznym autorstwa Janusza Maciejewskiego, oraz książki będące plonem konferencji naukowych: *Przemiany tradycji barskiej* i *Tradycje szlacheckie w kulturze polskiej*⁴. Wiele aspektów zagadnienia podjęły także w swej fundamentalnej syntezie *Romantyzm i historia* Maria Janion i Maria Żmigrodzka⁵. Natomiast trwałość i metamorfozy tradycji staropolskiej, mitów i wyobrażeń — choćby *antemurale christianitatis* — omawiał szczegółowo w swych pracach historycznych Janusz Tazbir⁶.

Cechą dotychczasowych ujęć była zarówno rozległość badań, jak i ich pewne rozproszenie: tematyczne, metodologiczne, chronologiczne. Powiedzmy od razu, iż studium Waśki rysuje się na tym tle jako szeroko rozumiana synteza, ujmująca kluczowe aspekty romantycznego sarmatyzmu (w latach 1831–1863): aspekt ideowy i estetyczny oraz funkcjonowanie „tematów i motywów literackich kształtujących wizję sarmatyzmu w twórczości romantyków” (s. 135). Drugą zatem perspektywę oglądu książki wyznacza ocena przyjętych w niej założeń metodologicznych.

I — po trzecie — ujęciu romantycznego sarmatyzmu towarzyszy zgłoszona przez badacza propozycja nowego, afirmatywnego spojrzenia na tradycję szlachecką, zwłaszcza w jej sarmackiej, „»kontuszowej« formie” (s. 203). W tym wymiarze praca nie ma być oskarżeniem, lecz głosem w niebezkrtycznej dyskusji o owej tradycji. Ta trzecia perspektywa aktualizująca zagadnienie gra jednak w studium rolę sekundarną wobec wywodów historycznoliterackich.

Rozprawa doktorska Andrzeja Waśki czytana z uwzględnieniem tych trzech perspektyw jest dokonaniem potrzebnym i cennym, zarazem inspirującym i prowokującym do stawiania pytań.

Przegląd założeń metodologicznych oraz propozycji interpretacyjnych zacząć należy od *Wprowadzenia*. Punktem wyjścia jest tu konstatacja: „Jednym z obszarów polskiego romantyzmu, stosunkowo słabo rozpoznanych przez historię literatury, pozostaje szeroki zakres zainteresowań epoki zanikającą [...] kulturą szlachecką, społeczeństwem i historycznymi kolejami Rzeczypospolitej szlacheckiej, zwłaszcza w fazie jej schyłku” (s. 7). Takie podejście wskazuje na ambicję dopełnienia „dotychczasowych ujęć”, które „nie ogarniają wszakże całości zagadnienia” (s. 7). Początkowe zdanie rozprawy sponuje też, że czasoprzestrzeń owej tradycji szlacheckiej, jaką podda twórczej reinterpretacji romantyzm, ograniczona została w ujęciu Waśki do końca XVII i całego XVIII wieku. Ambitnie zostają określone cele studium: 1) odczytanie „twórczości kilku auto-

² Z. Szweykowski, *Powieści historyczne Henryka Rzewuskiego*. Warszawa 1922. — A. Ślisz, *Henryk Rzewuski. Życie i poglądy*. Warszawa 1986.

³ M. Inglot, *Poglądy literackie koterii petersburskiej w latach 1841–1843*. Wrocław 1961. — M. Maciejewski, „Choć Radziwiłł, alem człowiek...” *Gawęda romantyczna prozą*. Kraków 1985.

⁴ J. Maciejewski: *Sarmatyzm jako formacja kulturowa. (Geneza i główne cechy wyodrębniające)*. „Teksty” 1974, nr 4; *Sarmatyzm*. Hasło w: *Słownik literatury polskiego oświecenia*. Wrocław 1977. — *Przemiany tradycji barskiej*. *Studia. Materiały Sesji Naukowej zorganizowanej przez Instytut Badań Literackich PAN w dniach 18–19 marca 1970 w Warszawie*. Teksty przygotował Zespół Psychologii Literatury Instytutu Badań Literackich pod kierownictwem Z. Stefanowskiej. Kraków 1972. — *Tradycje szlacheckie w kulturze polskiej. Materiały sesji naukowej zorganizowanej przez Zespół Psychologii Literatury Instytutu Badań Literackich PAN w dniach 23–24 listopada 1973 r. w Warszawie*. Warszawa 1976.

⁵ M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm i historia*. Wybór ilustracji, bibliografię i indeksy opracowała Z. Lewinówna. Warszawa 1978.

⁶ Myślę choćby o książkach: J. Tazbir: *Polskie przedmurze chrześcijańskiej Europy. Mity a rzeczywistość historyczna*. Warszawa 1987; *Szlaki kultury polskiej*. Warszawa 1986.

rów zapomnianych bądź niedocenionych” (s. 7); 2) „z punktu widzenia [...] ogólnej charakterystyki polskiego romantyzmu nieodzowna wydaje się próba systematycznego i w miarę możliwości wyczerpującego ujęcia problemu” (s. 7); 3) „studium ma być [...] próbą odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób myśl i estetyka romantyczna inspirowały w pierwszej połowie XIX wieku swoisty »renesans sarmatyzmu«” (s. 8). Odpowiedź na to pytanie w zakończeniu książki autor przedstawia jako „tezę o istnieniu ścisłego związku między rewaloryzacją tradycji sarmackiej a programowymi założeniami romantyzmu” (s. 203).

Tak nakreślone zadania prowadzą do tezy generalnej, iż w ramach makrosyntezy prądu romantycznego da się wyodrębnić i opisać „osobny nurt literacki, który będziemy tu określać mianem romantycznego sarmatyzmu (neosarmatyzmu)” (s. 7). Studium Waśki staje się w ten sposób nie tylko monografią całego nurtu, ale próbuje po raz pierwszy w tej skali: a) określić go terminologicznie; b) wyznaczyć jego ramy chronologiczne; c) opisać „zawartość ideową”, struktury gatunkowo-kompozycyjne i językowe oraz cechy świata przedstawionego i typy bohaterów; d) przywrócić historii literatury, wpisać w ramy neosarmatyzmu dzieła zapoznane.

Jeśli chodzi o problemy terminologii, można dostrzec pewne wahania: otrzymujemy oto książkę o „romantycznym sarmatyzmie”, co wskazuje w zasadzie na trwałe występowanie w obrębie prądu romantycznego elementów sarmatyzmu. Inny odcień znaczeniowy posiada słowo „neosarmatyzm”, sugerujące transformację tradycji. W rozprawie Waśki, co znamienne, pojawia się jeszcze wyrażenie „romantyczny neosarmatyzm”, które suponuje z kolei związek XIX-wiecznego neosarmatyzmu z innymi „neosarmatyzmami”, np. XX-wiecznym.

Szeroko zakrojonej syntezie służyć ma diachroniczne ujęcie materiału. Generalne założenie, iż program estetyczny romantyków sprzyjał rewaloryzacji tradycji szlacheckiej, prowadzi do przyjęcia przez autora zasady, że „szczególną uwagę zwracać będziemy na obecność uniwersalnych wyznaczników romantyzmu w obrębie tego lokalnego i mało znanego odłamu literatury” (s. 8). O ile sam punkt widzenia wydaje się zawsze konsekwentny, o tyle ocena znajomości nurtu brzmi nieco minimalistycznie.

Kolejnym – i najbardziej dyskusyjnym – założeniem jest przyjęcie ścisłych ram czasowych dla nurtu neosarmackiego. Waśko podejmuje, na co wskazuje podtytuł, interpretację „dzieł literatury polskiej lat 1831–1863” (s. 8). To ograniczenie – zrozumiałe, gdy wziąć pod uwagę cele i układ materiału rozprawy doktorskiej – staje się trochę krępujące wobec syntetycznego zakroju pracy. Jeśli tedy jej ambicją jest „wskazanie na oryginalne, a nierzadko zaskakujące wyniki, jakie dawało zetknięcie zasadniczych postulatów romantyzmu z partykularyzmami polskiej kultury narodowej [...]” (s. 8), to uprawnione jest oczekiwanie, że to zetknięcie ukazane zostanie, choćby szkicowo, także w fazie, gdy elementy „prądu romantycznego” miały charakter wstępujący, kontaminując i ścierając się z elementami antysarmacko nastawionego oświecenia. Trudno nie zauważyć, co sam badacz wyraźnie podkreśla (s. 12), że już przed r. 1831 ukazują się dzieła ważne dla nurtu neosarmackiego, a w przypadku *Marii* (1825) Antoniego Malczewskiego – kluczowe dla skryształizowania owego nurtu. „Wyjątki – stwierdza Waśko – nie zmieniają jednak faktu, że zasadniczo zainteresowania romantyków sarmatyzmem mieszczą się w drugiej i trzeciej fazie epoki” (s. 13). Niemniej już w pracy *O literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym* Maurycy Mochnacki pisze o Malczewskim, iż „pierwszy szatę polskiego szlachcica [...] do poetyckiej wyniósł godności i w poetyckim pokazał świetle”⁷. *Maria* – jako dzieło reprezentatywne i niejako fundujące cały nurt neosarmacki – jednak w studium Waśki ma swoje miejsce, choć ujmowana z różnych punktów widzenia i w rozmaitych częściach pracy. Odpowiedzi domagają się jednak pytania, w jakiej mierze ta powieść poetycka utrwaliła wyobraże-

⁷ M. Mochnacki, *O literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym*. Opracował i przedmową poprzedził Z. Skibiński. Łódź 1985, s. 115.

nia romantyków o wieku XVII, w jakim stopniu ważny jest w tym dziele pisanym ze specyficznie egzystencjalnej perspektywy ów sarmacki sztafaż.

Szczególne znaczenie w syntezie nurtu ma, jak sądzę, definicja sarmatyzmu. W tym przypadku inspirujące dla autora recenzowanej książki okazało się ujęcie proponowane przez J. Maciejewskiego, rozwinięte przezeń zarówno we wspomnianym już artykule, jak i w haśle słownikowym. Podług tych ustaleń sarmatyzm jest „formacją kulturową, która występowała w Rzeczypospolitej Obojga Narodów od końca XVI do połowy XVIII w., a jej relikty przetrwały do końca tego stulecia”⁸. To ogólne ujęcie zostaje w pracy Waśki dopełnione — niestety, tylko w przypisie 9 na s. 11 — wyliczeniem (za J. Maciejewskim) składników owej formacji kulturowej, przy czym Waśko uznaje je za „katalog tematów, problemów, zjawisk będących przedmiotem zainteresowania autorów znacznej liczby dzieł literackich doby romantyzmu” (s. 11). Takie niekontrowersyjne stwierdzenie winno być jednak chyba poparte dokładniejszą charakterystyką „składników” katalogu sarmatyzmu. Postulat ten dotyczyłby także samego pojęcia „sarmatyzm”, dziejów mitu, które badacz wstępnie omawia odwołując się m.in. do pracy Ulewicza⁹. Owa skrótowość charakterystyki samego zjawiska wynika zresztą konsekwentnie z założenia, że „ważna w związku z badaniem tak wyodrębnionego materiału jest konieczność odróżnienia i oddzielenia studiów nad sarmatyzmem jako historyczną formacją kulturową od badań nad literackimi świadectwami jego czysto intelektualnej recepcji” (s. 11).

Przyjęcie wzmiankowanych założeń i definicji ma znaczące konsekwencje. Tematem studium stają się niektóre reprezentatywne dzieła nurtu neosarmackiego: „Każę nam to ograniczyć się w analizie problemu do utworów historycznych i usunąć poza obręb zainteresowań powieść obyczajową o tematyce współczesnej. Komedia Aleksandra Fredry zaś pomijamy tu ze względu na ich nikły związek z programem literackim romantyzmu” (s. 12). Ostatnie stwierdzenie sam badacz określa zresztą jako „arbitralną poniekąd decyzję” (s. 12, przypis 11). Rozumiem, że chodzi w tym przypadku o zachowanie spójności tezy na temat istnienia nurtu neosarmackiego w ramach „prądu romantycznego”. Ta delimitacja przestrzeni literackiej XIX w. na reprezentatywną i nie-representatywną dla neosarmatyzmu ma ważne konsekwencje, jeśli chodzi o ujęcie i wartościowanie owego nurtu w pracy Waśki. Odsunawszy wcześniejsze dzieła klasyków i powieściopisarzy, powieść obyczajową i „nieromantyczne” dzieło Fredry, badacz przyjmuje, że istotne dla nurtu są: a) *Maria*, b) *Pan Tadeusz*, c) *Pamiętki Soplicy*, pisma krytyczno-estetyczne Henryka Rzewuskiego, d) pisma kręgu Michała Grabowskiego, e) szeroko rozumiana gawęda szlachecka, f) powieściopisarstwo historyczne.

Zaletą takiego ujęcia jest przywrócenie refleksji historycznoliterackiej wielu mało znanych rozpraw i gawęd XIX-wiecznych. Dość trudno natomiast uchwycić status i miejsce np. Słowackiego w nurcie tych utworów, w których stosunek do sarmatyzmu czy jego składniki stanowią tylko jeden z elementów dzieła. Dobór tekstów nabiera znaczenia, gdy zważy się, jaką funkcję pełni w całej pracy formacja oświeceniowa. Jej krytycyzm wobec tradycji szlacheckiej jest tu negatywnym odniesieniem i w opozycji do niego ukazywane jest afirmatywne stanowisko romantyków. Stąd zrozumiałe staje się pełen aprobaty stosunek Waśki do „romantycznego neosarmatyzmu”, który okazuje się „jedynym w dziejach Polski nowoczesnej dłuższym okresem zawieszenia broni w walce z sarmatyzmem, pokrywającym się dość ściśle z epoką romantyzmu” (s. 14).

Pierwszą część pracy (*Polska szlachecka w świetle idei romantyzmu*) otwiera rozdział zatytułowany *Tło ideowe*. Waśko ustala w nim swoisty paradygmat ideowy i pojęciowy, którym posłuży się w odniesieniu do epoki. Za kluczowe uznaje „dwa względnie całościowe systemy filozoficzno-polityczne: mesjanizm [...] i konserwatyzm [...]” (s. 19). Ten podział pozwala utrzymać przejrzystość wywodów o neosarmatyzmie, choć z drugiej strony — jak zauważa autor — nie stanowi „podstawy do ścisłej klasyfikacji całej

⁸ Maciejewski, *Sarmatyzm*, s. 638.

⁹ Ulewicz, *op. cit.*

literatury” (s. 19). Poza nim pozostają dwa obszary zjawisk literackich i filozoficznych: 1) dzieła takie, jak *Maria*, *Jan Bielecki*, *Horsztyński*, które mimo iż zawierają motywy sarmackie, znajdują się „poza kręgiem oddziaływania obu systemów” (s. 19); 2) dzieła reprezentujące nastawiony krytycznie do sarmatyzmu nurt historiograficzny, który będąc „całkowicie niezależny od wpływów mesjanistyczno-tradycjonalistycznych” stanowił „ideowe przesło między oświeceniem a myślą historycznej szkoły krakowskiej” (s. 20). Ten drugi element „myślenia oświeceniowego” uznaje badacz za „swego rodzaju tło ideowe”, przez romantyków „przyswajane we wczesnej młodości wraz z ogólnym wykształceniem” i stanowiące „punkt wyjścia ich samodzielnej refleksji krytycznej” (s. 21). (Zastanawia brak w rozprawie jednolitego odniesienia do koncepcji przedstawionych w książce Janion i Żmigrodzkiej *Romantyzm i historia*¹⁰ oraz do ustaleń Juliusza Kleina związanymi z tematem, poczynionych w jego monografiach o Zygmuncie Krasieńskim, Juliuszu Słowackim i Adamie Mickiewiczu).

Rozdział drugi, zatytułowany *W kręgu mesjanizmu*, ogarnia szeroko pojęty obszar ideowy mesjanizmu. Układ materiału ma tu — co wydaje mi się szczególnie cenne — charakter dynamiczny: ukazuje przejście od fazy krytycznej „postoświeceniowej postawy antysarmackiej” (s. 27) w twórczości Mickiewicza, Słowackiego, Krasieńskiego do fazy apologii w okresie dominacji w ich twórczości pierwiastków providencjalistycznych i mistycznych. W przypadku autora *Pana Tadeusza* — podkreśla Waśko — „najtrudniej wskazać antysarmackie akcenty” (s. 26). Jedynym utworem, który uwidocznił przełom, byłby pisany w Odessie *Popas w Upicie*. Jednak samo przejście od krytycyzmu do afirmacji jest chyba w tym przypadku nieostro zarysowane. Może gdyby przyjął Janusza Maciejewskiego szeroką definicję sarmatyzmu, którego elementami są m.in.: pewien typ religijności, „fetyzujący kult świętych obrazów”, „rycerskość”, to dałoby się dostrzec jakiegoś wyraźniejszego śladu krytycyzmu w młodzieńczych utworach Mickiewicza wyrastających z inspiracji wolterianizmu.

Bardzo przejrzysto przedstawia Waśko ewolucję poglądów Krasieńskiego, począwszy od potępienia sarmatyzmu w listach do ojca, aż po *Przedświt*. Następnie omawia zmianę stosunku Słowackiego do tradycji kontuszowej, włączając w tok wywodów *Horsztyńskiego* i *Lillę Wenedę*. Charakterystykę mitycznych Lechitów traktuje jako „zaszyfrowaną ocenę polskiej szlachty” (s. 25)¹¹. Jak wiadomo, krytyczne akcenty wobec szlacheckiej tradycji heraldycznej trafiają się już w *Balladynie* (akt IV, sc. 1)¹². Dalszą ewolucję Słowackiego wyznaczają *Beniowski* i *Parabaza Złotej Czaszki* — potraktowane jako etapy pośrednie, prowadzące do fazy mistycznej akceptacji przeszłości narodowej, gdy „szlachecki anarchizm jest dla Słowackiego modelem siły sprawczej spirytualnego postępu” (s. 47). Interpretacji Mickiewiczowskiego mesjanizmu towarzyszy przywołanie klasycznej już formuły „wykładu figuralnego historii” z pracy Zofii Stefanowskiej o *Księgach narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*¹³. Mniej miejsca — z założenia — poświęca badacz „prehistorii” mesjanizmu i związkom mesjanizmu XIX-wiecznego ze „staropolskim”, ale też rzadziej przypomina prace Jana Pawła Woronicy i Kazimierza Brodzińskiego. Cennym pomysłem wydaje się wyodrębnienie w części pierwszej podrozdziału *Rzeczpospolita i Nowa Jeruzalem*, opisującego spirytualistyczny mesjanizm prelekcji Mickiewicza i genezyjski mesjanizm Słowackiego, oraz podrozdziału *Czasy saskie, konfederacja barska i Konstytucja 3 Maja*, gdzie ukazany został stosunek Mickiewicza i Słowackiego do tych wydarzeń. W podrozdziale *Polska i Zachód* badacz

¹⁰ Wspomniana praca Janion i Żmigrodzkiej pojawia się w przypisach dwukrotnie.

¹¹ W tym miejscu badacz przywołuje tezy książki J. Maślanki *Literatura a dzieje bajeczne* (wyd. 2, rozszerzone. Warszawa 1990).

¹² Można tu jednak dopatrzeć się również krytyki sarmackiej obyczajowości (motyw uczt).

¹³ Z. Stefanowska, *Historia i profecja. Studium o „Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego” Adama Mickiewicza*. Warszawa 1962, passim.

interpretuje antyokcydentalistyczną orientację *Ksiąg narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego* oraz *Przedświtu*, ich diagnozę kryzysu „mieszczkańskiej, merkantylnej cywilizacji Zachodu” (s. 56). Ten przemyślany układ materiału rodzi też kilka pytań: Czy nie byłoby warto prześledzić wyobrażeń o „narodzie” poetów tej rangi co Mickiewicz, Słowacki, ich rozumienia „narodowości”? Czy osobny rozdział nie należy się bodaj *Księdzu Markowi*, dziełu jednak kluczowemu, wciąż na nowo interpretowanemu?¹⁴ Oczywiście rozszerzyłyby to zakres rozważań, z czego autor pisząc o *Księdzu Marku* i *Śnie srebrnym Salomei* zdaje sobie sprawę. Natomiast dużą zaletą tej części rozprawy jest szczegółowe prześledzenie ewolucji myśli Krasińskiego, tak często pomijanego w różnych kontekstach.

Szczególnie interesujący okazuje się podrozdział „*Pan Tadeusz*” – *przyczynek do dyskusji* zamykający rozdział *W kręgu mesjanizmu*. Zainteresowanie Waśki skupia się tu na złożonej kwestii, iż oto „oceny przeszłości identyczne niemal z niektórymi sformułowaniami *Ksiąg* autor poematu włożył w usta bohaterów, których intelektualne kompetencje i moralny autorytet stoją w utworze pod znakiem zapytania” (s. 61). Rozwiązanie problemu znajduje badacz wskazując na kolektywne, a nie indywidualny charakter prawd, które wygłaszają te wieloznaczne postaci poematu, stając się w tym ujęciu „reprezentatywnymi członkami narodowej wspólnoty, nawet jeśli jako indywidua nie odznaczali się oni szczególnym wyrobieniem intelektualnym czy kryształowością charakteru” (s. 63). Godnym odnotowania pomysłem jest podkreślenie faktu, że apologia anachronicznej struktury społecznej w pierwszej księdze *Pana Tadeusza* okazuje się w ustach Sędziego nostalgicznym przywołaniem „tego typu zbiorowości, które klasyczna socjologia określa mianem *Gemeinschaft* i przeciwstawia zracjonalizowanej, nowoczesnej *Gesellschaft*” (s. 64).

Inspiracje myśli socjologicznej – w tym przypadku książki Ferdinanda Tönniesa¹⁵ – widoczne są na kartach całego studium, także w rozdziale *Henryk Rzewuski i konserwatyści*. W sposób charakterystyczny dla metodologii całej pracy Waśko przeciwstawia konserwatyzm – mesjanizmowi. Myśl mesjanistyczna wizję staropolszczyzny obciążała „znaczeniami wtórnymi wobec [...] właściwego kolorytu i miejsca w historii” (s. 66). Antytetycznie więc – konstatuje badacz – „Pierwszym zadaniem literatury inspirowanej przez konserwatyzm była [...] pieczołowita dbałość o historyczno-obyczajową wierność obrazu” (s. 66). Teoretykami i spełnionymi twórcami tak pojętego programu okazują się Henryk Rzewuski i jego kontynuatorzy, m.in. Ignacy Chodźko, Michał Grabowski, Zygmunt Kaczkowki. W podrozdziale *Estetyzacja przeszłości* odwołuje się Waśko do pozostającej w autografie rozprawy Rzewuskiego *Uwagi o dawnej Polsce przez starego szlachcica Seweryna Soplicę cześnika parnawskiego*¹⁶. U Rzewuskiego „rozważania nad historią narodów (w tym narodu polskiego) wyrastają z refleksji nad socjologicznymi uwarunkowaniami rozwoju literatury – z refleksji estetycznej” (s. 69). Owocuje to „obroną tradycji”, „która ma w jego wydaniu charakter subiektywnego, irracjonalnego odwołania się do estetycznej wartości minionego czasu” (s. 70). Autor nie wikła się w drobiazgowość – „wpływowologiczne”, jak podkreśla – rozważania o oddziaływaniu Josepha de Maistre’a, Louisa de Bonalda, Jeana Jacques’a Rousseau na Rzewuskiego, o czym już zresztą pisano. Wpływy te jednak są tu sygnalizowane (może z wyjątkiem Félicité de Lammenais’go i Pierre’a Ballanche’a, którym dużą rolę przypisał w swej książce Ślisz)¹⁷.

Wreszcie program Rzewuskiego i same *Pamiętki Soplicy* pokazuje autor w krytycznym świetle refleksji Seweryna Goszczyńskiego. Stosunek badacza do biografii i twórczości Rzewuskiego da się zresztą bez trudu odczytać – intencją Waśki nie jest w tym wypadku ani powielanie stereotypu serwilisty, lojalisty, zdrajcy, ani konserwatywna

¹⁴ Myślę o książce M. Piwińskiej *Juliusz Słowacki od duchów* (Warszawa 1991).

¹⁵ F. Tönnies, *Wspólnota i stowarzyszenie*. Przełożył M. Łukasiewicz. Warszawa 1988.

¹⁶ Pisał o tej rozprawie Ślisz, *op. cit.*, s. 88, 90–117.

¹⁷ *Ibidem*, s. 101.

„beatyfikacja”, lecz wskazanie na nieodłączną w postawie twórczej Rzewuskiego atmosferę „intelektualnej prowokacji” (s. 85), zamiar bulwersowania ekscentrycznymi wypowiedziami. Szuka też interpretatorów w pismach autora *Listopada* podstawowych elementów jego myśli, które nosiłyby znamiona trwałości. Tym stałym punktem odniesienia okazuje się krytyka myśli oświeceniowej oraz – w konsekwencji – postępujący, przybierający na sile tradycjonalizm. Trudno jednak nie zauważyć, że procesowi ewolucji myśli Rzewuskiego, nakreślonego tak wyraziście, brak w książce dopełnienia, jakim stałaby się obszerniejsza interpretacja prowokatorstwa skandalizujących *Mieszanin obyczajowych*. Słowem, przesłedzenie przemiany apologety „poetycznej” przeszłości szlacheckiej w tradycjonalistę, a wreszcie w „czarną owcę narodowej literatury i wspólnoty” (s. 90), byłoby tu potrzebne. *Mieszaniny obyczajowe* zostaną w rozprawie Waśki jeszcze nieraz przywołane w różnych kontekstach. Proponując inny niż „stereotypowy wizerunek [...] »reakcjonisty« i »apostaty«” (s. 94) warto może zajrzeć w ową otchłań „katastroficzných konkluzji” (s. 89) Rzewuskiego?

Druga część studium (*Sarmatyzm i romantyczna estetyka*) omawia wpływ dziedzictwa kulturowego sarmatyzmu na „gatunkowo-kompozycyjną i stylistyczną formę twórczości romantyków” (s. 93). Punktem wyjścia staje się znów rekonstrukcja programu Rzewuskiego i Grabowskiego, przy czym szeroko zarysowanym odniesieniem są pisma pani de Staël, Friedricha Schellinga, Friedricha Schlegla, Johanna Herdera i Johanna Fichtego. Myśl estetyczną Rzewuskiego charakteryzuje autor na podstawie rozprawy *O stosunkach literatury z historią*, stanowiącej swoiste zaplecze ideowe *Pamiętek Soplicy*. Do reprezentantów nurtu neosarmackiego badacz odnosi kategorię „estetyki organicznej”, zaczerpniętą od Friedricha Schlegla. Estetyka ta zakłada „organiczny związek między poezją a przyrodą danego regionu, historią i instytucjami politycznymi danego narodu, a także między różnymi poziomami kultury” (s. 95).

To szeroko nakreślone tło służy jako zaplecze estetyczne rozważań o gawędzie szlacheckiej; od tego rozpoczyna autor rozdział *Bardowie polscy*. Punkt wyjścia dla problematyki narratora gawędowego stanowi tu Schillerowska formuła „poezji naiwnej”. Zwrot romantyczny ku „estetyce prymitywizmu” (s. 107) – dowodzi Waśko – prowadzi do przypomnienia w twórczości romantyków obrazu „polskiego barda”, gawędziarza, który „sobie śpiewał, nie komu – swe, nie cudze rzeczy» – jak to ujmował Witwicki” (s. 106). Równocześnie wskazuje badacz na paradoksalność tego odkrycia swojskości. W praktyce pisarskiej naśladowanie gawędziarzy szlacheckich wiedzie do „wyrafinowanej stylizacji”: „Romantyczna ucieczka od sztuczności do natury prowadziła więc w tym przypadku nie do natury, ale do sztuczności wyższego rzędu” (s. 107).

W kolejnym rozdziale – *Gatunkowe imitacje i parafrazy* – zajmuje się badacz funkcją „sarmackich form paraliterackich” (s. 111). Przywołując ustalenia Stanisława Balbusa¹⁸ wskazuje Waśko na „bipolarny” charakter utworów stylizowanych, „ukierunkowanych jednocześnie w stronę dwóch różnych systemów literackich” (s. 112): literatury w. XIX i literatury staropolskiej. Uprzywilejowane miejsce zajmuje gawęda. Przedmiotem zainteresowania stają się kolejno także: pamiętnik szlachecki, pieśni, listy, kazania, sentencje, mowy żałobne.

Ostatni rozdział drugiej części książki zatytułowany został *Styl kontuszowy*. Główna teza brzmi tu podobnie jak poprzednio: „odkrycie języka szlacheckiego dla literatury było efektem antyklasycystycznego przełomu” (s. 124). Omawiając teoretyczne wypowiedzi Mickiewicza o języku w *Literaturze słowiańskiej* wskazuje Waśko na „Pochwałę oralności i antyretoryczności Paskowego stylu” (s. 125), a także – zgodnie z tezą Zdzisławy Kopczyńskiej¹⁹ – podkreśla możliwe, ale nie do końca wyjaśnione wpływy koncepcji

¹⁸ S. Balbus, *Intertekstualność a proces historycznoliteracki*. Kraków 1990.

¹⁹ Z. Kopczyńska, *Koncepcja języka w paryskich prelekcjach Mickiewicza*. W: *Język a poezja. Studia z dziejów świadomości językowej i literackiej oświecenia i romantyzmu*. Wrocław 1976, s. 172–173.

językowych Wilhelma von Humboldta na twórczość Mickiewicza. Cechą główną refleksji przedstawicieli romantycznego neosarmatyzmu nad językiem okazuje się jednak... owej refleksji niedostatek. Wyjątki od tej reguły to pisma Dominika Magnuszewskiego i niektóre uwagi Rzewuskiego. Dowodzi Waśko, że sarmacki język „z symbolu zepsucia czasów saskich stał się [...] czcigodną pamiątką narodowej przeszłości i kwintesencją polskości. Pod znakiem Humboldtowskiej formuły »język jako światopogląd« imitowano więc w neosarmackiej literaturze język Paska i szlacheckich oratorów, traktując go jako zwierciadło minionej epoki” (s. 129). Egzemplifikację tych twierdzeń stanowią skądinąd mało znana gawęda *Memorabilia o szkole z Kontuszowych pogadanek i obrazków z szlacheckiego życia* Konstantego Gaszyńskiego oraz *Pamiętki Soplicy*. Badacz podkreśla z kolei inność stylizacji na język szlachecki dającą się dostrzec w poezji Słowackiego, Wincentego Pola, Władysława Syrokomli, Mieczysława Romanowskiego, nie rozwija jednak wątku odmienności tej stylizacji od prozatorskiej „gawędy szlacheckiej”. (Chyba przeoczeniem jest tu zdanie o zdolności języka do „semantycznego kreowania znaczeń”?, s. 126)

Największe powodzenie czytelnicze wróżyć wolno trzeciej części pracy: *Sarmackie uniwersum jako świat przedstawiony*. Jej pierwszy rozdział („*W kronikach znajdziesz powieści osnowę*”) pokazuje genezę, ale i dwuznaczność romantycznej fascynacji staropolskim piśmiennictwem, owym „kultem źródeł”, który, jak celnie wskazuje Waśko, nie chronił literatury krajowej „od artystycznych mielizn, a bywało, że stawał się dla tych mielizn rodzajem kamuflażu” (s. 138). Łatwo dostrzec, że: „Najwcześniejsze i najznakomitsze zarazem osiągnięcia literackie [...] nurtu [neosarmackiego]: *Pan Tadeusz* i *Pamiętki Soplicy*, powstawały bez większej troski o faktograficzną ścisłość czy – tym bardziej – źródłową dokumentację” (s. 137). Badacz nie pomija toposu starca przekazującego „podania ustne”. Wskazuje na przenikanie się dwóch opcji poznawczych: tej archiwistyczno-źródłowej i intuicjonistycznej, zakładającej „odzwierciedlenie »ducha przeszłości«” (s. 136). W tym kontekście wolno sformułować pytanie – pojawiające się niejako bezwiednie przy lekturze pracy: w jakiej mierze to zainteresowanie tradycją było li tylko polskim fenomenem, w jaki sposób przenikało się z romantycznym mediewizmem, z osjanizmem?

Kolejny rozdział – *Świat i dom* – traktuje o sarmackiej przestrzeni jako uporządkowanym systemie aksjologicznym, posiadającym własne centrum: „Zamknięta przestrzeń »bliższej ojczyzny«, cykliczny czas określający rytm i porządek bytowania w jej granicach oraz – co ważne – odsunięcie tego obrazu w zmitologizowaną przeszłość historyczną to trzy główne elementy, które w literaturze romantyzmu składają się na arkadyjską wizję sarmackiego świata” (s. 147). Ta niezwykle interesująca część studium ukazuje także negatywną stronę polskiego stereotypu – występowanie w utworach należących do nurtu neosarmackiego obrazów „domowego” nieporządku. Pewne wątpliwości rodzić mogą historycznoliterackie konsekwencje skądinąd słusznej tezy o silnym zhomogenizowaniu kultury szlacheckiej całej Rzeczypospolitej. Czy dzieła neosarmackie fundowały zawsze jednolity obraz przeszłości, niezależnie od uwarunkowań historyczno-geograficznych? Uniwersa sarmackie *Marii* i *Pana Tadeusza* noszą jednak specyficzne rysy regionalne.

Rozdział *Szaraczek i karmazyn* podejmuje temat stratyfikacji społecznej Rzeczypospolitej. Zostają tu wyodrębnione i frekwencyjnie określone motywy oraz modele opisujące w dziełach neosarmatyzmu relacje szlachta – magnateria – chłopci. Dopełnieniem tej problematyki jest galeria typów przedstawionych w rozdziale *Bohaterowie literackiej legendy* – traktowanych jako „postaci emblematyczne, których funkcja w strukturze utworu polega na uobecnianiu społeczno-obyczajowej normy i »ducha« minionej epoki” (s. 163). Mamy więc starca (szlachcica), kontuszowego zawadiakę, magnata, zakonnik. Szczególnie interesujący jest *passus* poświęcony postaciom kobiecym, przy czym Waśko wskazuje w tym miejscu – i słusznie – na „pewien mizogynizm i pruderię obyczajową większości utworów o tematyce szlacheckiej” (s. 171). Można było ten

wątek poszerzyć o interpretację np. *Marii*, gdzie kreacja kobieca ma w jakiś sposób charakter wzorcowy dla polskiego romantyzmu (idealizacja, religijność, akceptacja cierpienia). Dopełnieniem tej części pracy jest prezentacja konkretnych „mitów osobowych”: Michała Wołodkowicza, Mikołaja Potockiego, ks. Marka Jandołowicza i wreszcie Karola Radziwiłła „Panie Kochanku”. Sądzę, że pełniejszego rozwinięcia domagałyby się szczególnie takie „pół-legendarne, pół-historyczne personifikacje” (s. 174), jak ks. Marek czy Wernyhora, któremu poświęcili ostatnio książki Stanisław Makowski i Bogdan Zakrzewski²⁰.

Rekapitulując swe wywody wskazuje Waśko — nie bez pasji — na dwoistość „obronnych” zabiegów romantyków wobec tradycji kontuszowej, polegających, z jednej strony, na „relatywizacji kulturalnych norm oświecenia” (s. 178), lecz z drugiej — także na afirmacji „pierwotnej surowości obyczajów” (s. 179), biorącej się z krytyki cywilizacji. Całości obrazu dopełniają rozdziały „*Oświata tradycyjna*” oraz *Prawo i obyczaj*.

W jaki więc sposób praca Andrzeja Waśki spełnia postulat syntezy neosarmatyzmu? Bez wątpienia w stosunku do ujęć poprzednich jest dokonaniem znaczącym, bo przynosi panoramiczne spojrzenie na to zjawisko. Umożliwia wielopłaszczyznowe — ideowe, estetyczne, tematyczne — ujęcie nurtu. Rozprawa Waśki obejmująca ściśle określony zakres materiału jest też syntezą w pewien sposób umożliwiającą (otwierającą) wgląd w transformację tradycji szlacheckiej w twórczości Słowackiego i Krasińskiego. Ograniczenia chronologiczne przyjęte przez autora nie zawsze ułatwiają uchwycenie wszystkich przejawów badanego nurtu. Podobnie rzecz wygląda z przedstawieniem stosunku pisarzy oświecenia do nurtu sarmackiego.

Książka — co wynika z „syntetycznej” perspektywy — specyficznie traktuje przywoływane utwory: cytat gra rolę egzemplifikacyjną wobec wywodu, jest także przedmiotem szczegółowej analizy, czasem pojawia się „dla ilustracji” (s. 179)²¹. Studium Waśki konstruuje przede wszystkim spójny model nurtu neosarmackiego, wskazuje jego genezę i zależności od programu estetycznego „prądu romantycznego”. Dlatego autor operuje wyraźnymi parami przeciwieństw, dlatego też z pola widzenia usuwa pewne partie materiału (czy Norwid nie powinien być uwzględniony szerzej?). Stąd pojawiający się przy lekturze tej pracy postulat, by zbadać „zjawiska brzegowe” neosarmatyzmu (np. *biedermeier*): chronologicznie (przed r. 1831 i po 1864), a także w aspekcie estetyki tych dzieł, w których pierwiastki sarmackie są tylko jednym z elementów całości (np. u Słowackiego). Owych zagadnień nie sposób jednak postawić bez lektury studium *Romantyczny sarmatyzm*.

Rozprawę cechuje klarowny język, wyraźnie nabierający wigoru w tych partiach, gdzie autor może sobie pozwolić na rozluźnienie reguł wywodu naukowego lub na polemikę.

Studium Waśki jest — jak wspomniałem — dokonaniem cennym i potrzebnym, ale też domagającym się dopełnienia. Jego rola polega i na tym, że służyć może jako punkt wyjścia do dyskusji o wielonurtowości prądu romantycznego w Polsce, o genologicznych aspiracjach romantyków (staropolskie marzenia o epopei a romantyzm), o perypetiach idei postępu w twórczości reprezentantów badanego nurtu, o socjologicznych aspektach tego typu twórczości. Wreszcie otwarte wydaje się pole badań nad stosunkiem romantyków do symboliczno-obrazowego uniwersum sarmackiej eschatologii, nad ujęciem komparatystycznym przemian tradycji narodowych w romantyzmach europejskich. W tym inspirującym aspekcie pracy Waśki dostrzegam również jej wartość.

²⁰ S. Makowski, *Wernyhora. Przepowiednie i legenda*. Warszawa 1995. — B. Zakrzewski: *Dwaj wieszcz: Mickiewicz i Wernyhora*. Wrocław 1996.

²¹ Niektóre sądy szczegółowe skłaniają do zastanowienia. Np. ten o *Marii Malczewskiego*: „Przodkowie z portretów patrzą na postępowanie swych potomków i oceniają je. Ich twarze ożywiają się w grymasie dezaprobaty [...]” (s. 150). Można te spojrzenia odczytać także jako ironiczne.

Rozprawa pomyślana jest także jako głos w sprawie modelu kultury, w którym to, co narodowe (tradycja), opatrzone zostało dodatkowym znakiem wartości. Stąd dające się zauważyć w wywodzie — ale nie zniekształcające oglądu zjawisk literackich — uwagi o „nędzy moralnej współczesnej [tj. XIX-wiecznej] cywilizacji” (s. 204) przeciwstawionej przez ówczesnych Polaków idealizowanej szlacheckiej Rzeczypospolitej. Romantycy przebyli — jak konkluduje Waśko — drogę „od symbolu »czerepu rubasznego« polskości [...] do »złotej czaszki«, symbolu, którego jednoznacznie pozytywna wymowa nie budzi [...] żadnej kwestii” (s. 210). Na tym tle sąd badacza o waloryzacji tradycji kontuszowej w kulturze polskiej wypada pesymistycznie: „Patrząc z dzisiejszej perspektywy nie sposób oprzeć się wrażeniu, że kultura polska w jednym ze swoich nurtów (być może głównym) od powstania styczińskiego do *Trans-Atlantyku* Gombrowicza przebywała jakby tę samą drogę, tyle że w odwrotnym kierunku” (s. 210). Otóż wydaje mi się, iż studium Andrzeja Waśki, ukazujące się w czasie gdy tradycji szlacheckiej nie grozi już zideologizowana lektura „PRL-owskich publicystów”, jest dowodem tendencji przeciwnych.

Jarosław Ławski

Zbigniew Przybyła, „LALKA” BOLESŁAWA PRUSA. SEMANTYKA — KOMPOZYCJA — KONTEKSTY. (Opiniowali: Tadeusz Budrewicz, Stanisław Fita. Indeks opracował Zbigniew Przybyła). Rzeszów 1995. Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, ss. 340 + errata na luźnej kartce.

Dla badaczy literatury polskiej drugiej połowy XIX wieku *Lalka* jest wyzwaniem interpretacyjnym. Każdego z nich prowokuje do własnego, nacechowanego dużą dozą subiektywizmu, odczytania. Niby zgadzamy się z tezami poprzedników (przynajmniej niektórych), a właściwie mamy jej własną, prywatną wizję, bo jest ona w pewnym sensie powieścią tradycyjną (celowo angażującą nie tylko intelekt, ale i emocje czytającego), a zarazem dziełem zmuszającym do przełamywania zastanych konwencji odbioru, również profesjonalnego.

O *Lalce* można mówić i pisać bez końca. Specyfikę jej recepcji trafnie ujął Kazimierz Bartoszyński poprzez Gadamerowską formułę interpretacji — „nie kończącego się zadania”¹. Bibliografia przedmiotowa tej powieści za ostatnie 8 lat (do roku 1995 włącznie) — jak stwierdza Zbigniew Przybyła — liczy ponad 50 pozycji. Zwłaszcza dorobek ostatniego okresu zaświadcza więc o ogromnym zainteresowaniu dziełem Prusa.

Badacze literatury drugiej połowy XIX wieku mają na ogół — jak już wspomniałam — bardzo osobisty stosunek do *Lalki*. Wyrazem takiego podejścia jest wyraźnie emocjonalny ton ich wypowiedzi nie tylko o samej powieści, ale także o opracowaniach jej dotyczących. Dobitym świadectwem tych żywych reakcji jest głośny artykuł Henryka Markiewicza *Co się stało z „Lalką”?* Potwierdzając w nim diagnozę potężnienia dzieła Prusa znakomity badacz pisał m.in.: „*Lalka* zasługiwałaby na pracę i obszerniejszą, i bardziej zobjektywizowaną, która by zanalizowała prawie stuletnie dzieje recepcji krytycznej i studiów materiałowych nad tą powieścią. Ale oczywiście musiałaby to być cała książka”².

Urzeczywistnienie tego postulatu stanowi — jak sądzę — monografia pióra Zbigniewa Przybyły „*Lalka*” Bolesława Prusa. *Semantyka — kompozycja — konteksty*. Przynosi ona jednak nie tylko diagnozę stanu badań, ale także propozycje własnych rozwiązań interpretacyjnych autora.

¹ K. Bartoszyński, *Interpretacja — „nie kończące się zadanie”*. Przykład „*Lalki*” Bolesława Prusa. W zbiorze: „*Lalka*” i inne. *Studia w stulecie polskiej powieści realistycznej*. Warszawa 1992.

² H. Markiewicz, *Co się stało z „Lalką”?* „*Twórczość*” 1994, nr 7, s. 73.